Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 210 Kraków, piątek 3 września 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy. Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 2·50 Mk. w nadesłanem 7 Mk. Głosy publiczne po 10 Mk za wiersz.

Czarny bolszewizm

Zupełnie jawnie wystąpił nareszcie i „Głos Narodu“ z tem, o co właściwie idzie stojącym za tą gazetą endekom i klerykałom. Dotychczas udawali oni patryotów, brali udział w działalności krakowskiego Komitetu obrony państwa, pchali się w nim na wszelkie możliwe stanowiska, — aż w końcu przecie wylazło szydło z worka. Co dotąd taili przed publicznością, a tylko sekretnie omawiali na swoich najpoufniejszych zebraniach partyjnych, — to zaczęli teraz otwarcie głosić.

Nie o ojczyznę im idzie, nie o dobro państwa, a tylko o to jedno: żeby Dmowski był naczelnikiem państwa. W tym celu trzeba obalić Piłsudskiego.

Kampanię przeciw Piłsudskiemu, prowadzoną dotąd wyłącznie przez „Rzeczpospolitą“, „Gazetę Warszawską“ i „Dwugroszówkę“ podjął obecnie także „Głos Narodu“, organ księcia-biskupa Sapiehy. Rozpoczął ją uroczyście artykułem p. t. „Belweder a Belwederczycy“, pełnym niskich napaści, kłamliwych od początku do końca.

Nikt oczywiście na seryo nie weźmie maski, przywdzianej przez organ biskupi, maski obrońcy demokratycznej formy rządu; każdy się roześmieje z oskarżenia Piłsudskiego o „absolutyzm“. Szkoda z tem polemizować.

Ale należy ukazać społeczeństwu, do czego zdążają zjednoczeni endecy i klerykali. Oto, nie mając większości w Sejmie, pragną jednak pochwycić w swe ręce władzę w państwie za wszelką cenę, choćby za cenę **wojny domowej.**

Nie zawahali się denuncyować rządu polskiego przed koalicyą, jak niegdyś targowiczanie denuncyowali rząd polski przed gwarantką Katarzyną. Nawet argument pozostał ten sam: oskarżenie o dążności do „absolutum dominium“ i do ograniczenia praw „suwerennego“ sejmu...

Nie zawahali się rozognić kampanii wewnętrznej, gdy wobec rokowań pokojowych z Rosyą państwo polskie winno być silne jednością.

Nie jest już rzeczą tajną, że cała ta ohydna kampania, wszczęta przez tych czarnych bolszewików, zmierza do wywołania wojny domowej.

My nie chcemy wojny domowej, czynimy wszystko, co tylko się da, aby ją zażegnać. Ale jeśli endecy i klerykali nie cofną się przed jej wywołaniem, — zobaczymy, kto z niej wyjdzie zwycięscą! Kto wiatr sieje, — burzę zbiera!

Baczność! Robotnicy i chłopi! Czuwajcie! Nie dajcie się zaskoczyć czarnej reakcyi! Dajcie jej taką nauczkę, żeby się jej raz na zawsze odechciało zamachów i wichrzeń!

Nowe rokowania w Rydze albo w Rewlu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 1 września.

W piątek **wyjedzie z Mińska** reszta członków delegacyi pokojowej. Dalsze narady odbędą się prawdopodobnie **w pierwszych dniach przyszłego tygodnia w Rydze albo w Rewlu**, zależnie od odpowiedzi rządu sowieckiego.

(PAT). **Warszawa**, 1 września.

„Kuryer Warszawski“ donosi: Rząd polski spodziewa się dzisiaj nadejścia odpowiedzi od rządu sowietów na nową propozycyę przeniesienia rokowań z Mińska **do Rygi**. Jeżeli odpowiedź dzisiaj nadejdzie, odbędzie się wieczorem posiedzenie Rady obrony państwa. Jednocześnie odjadą do Warszawy ci delegaci którzy pozostali w Mińsku. Prawdopodobnie **z początkiem przyszłego tygodnia delegacya w pełnym składzie wyjedzie do Rygi.**

(PAT. Radio). **Horsea**, 1 września.

Generałowie Weygand i Radcliffe oraz lord Abernon mają odbyć konferencyę z przedstawicielami rządu angielskiego i francuskiego, poczem lord Abernon udaje się do Londynu, aby się tam spotkać. z Bonar Lawem, Curzonem i innymi angielskimi ministrami. Po tej konferencyi **udzielí się Polsce pewnych wskazówek co do przyszłego kierunku jej polityki i pewnych rad** od najbliższych przyjaciół. Nowa konferencya pokojowa polsko-rosyjska będzie prawdopodobnie zwołana **niezwłocznie na gruncie neutralnym i to zapewne w Rydze.**

Jakie granice zaproponuje Polska?

„Morgenzeitung“ donosi z Warszawy pod datą 30 sierpnia: W kołach sejmowych słychać, że polska delegacya pokojowa zrobi delegacyi rosyjskiej propozycyę ustanowienia wschodniej granicy Polski wedle linii frontu, którą trzymały w jesieni 1915 wojska niemieckie na północy, a wojska austryacko-węgierskie na południu. Ta linia frontu pozostała do wiosny 1918 niezmienioną. Biegła ona na wschód od Dyneburga do jeziora Narocz, potem na zachód od Mołodeczna wzdłuż Berezyny do Prypeci pod Pińskiem.

Inny telegram donosi, że delegacya polska odrzuca linię Curzona, a proponuje następującą granicę: od punktu trochę na południe od Wilna przez Nowogródek i Pińsk do Stochodu. Mińsk ma pozostać przy Litwie, o ile między nią a Polską nastaną spokojne stosunki.

Wielka klęska Budiennego

(PAT) **Warszawa**, 1 września.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 1 września:

Na północnem skrzydle sytuacya **bez zmiany.** W centrum trzecia armia odniosła szereg **poważnych sukcesów** nad armią konną Budiennego. Armia ta, będąc najlepszą operacyjną jednostką sowdepii, otrzymała bezwzględny rozkaz **przerwania naszego frontu w rejonie Zamościa** i marszu na Lublin łącznie z wojskami XII armii sowieckiej, które obecnie przejść miały do działań zaczepnych w kierunku na Chełm. Dzięki świetnej akcyi wypadowej naszych oddziałów, ugrupowanych wzdłuż Bugu, plan ten został **udaremniony.** Koncentrujące się w rejonie Piszczy, Smolari, Jagodyna wojska sowieckie, nie wytrzymując natarcia, rozpoczęły **szybki odwrót**, pozostawiając w naszem ręku licznych jeńców. 25 pułk piechoty w akcyi tej zdobył dwa działa z zaprzęgiem, 6 karabinów maszynowych i kolumnę amunicyjną. Budienny dnia 29 sierpnia dotarł do Zamościa, gdzie napotkał zdecydowany opór 31 pułku piechoty i oddziałów VI dywizyi ukraińskiej. Jakkolwiek dzięki bohaterskiej postawie tych oddziałów rozpęd nieprzyjaciela został nieco zatamowany, w ciągu 30 i 31 sierpnia armia konna posunęła się znacznie naprzód, docierając czołowemi kolumnami do Sławenkina, Ławisk, Białowody. **Pierwszą klęskę zadały nieprzyjacielowi** oddziały II dywizyi Legionów w rejonie Grabowska, rozbijając doszczętnie jedną brygadę i biorąc z górą 200 jeńców do niewoli.

Decydującą rolę w bitwie odegrała grupa pościgowa Stanisława Hallera, która już od paru dni, znajdując się **na tyłach** Budiennego, z niezwykłą zaciętością posuwała się w ślad za głównemi jego siłami. Dnia 31 sierpnia uderzyła ona w kierunku na Zamość od wschodu. Budienny, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, rozpoczął **gwałtowny odwrót**, napotykając wszędzie na silny opór okalających go naszych oddziałów. W okolicy Wolicy Śniatyckiej, Miączyna i Zawalewa wywiązały się **niezwykle ostre walki**, w trakcie których poszczególne dywizye nieprzyjacielskie, nie bacząc **na olbrzymie straty**, ponawiały swoje szarże kawaleryjskie. Armia konna w tych walkach została **rozbita.** Poszczególne oddziały, które zdołały się przedrzeć, znajdują się w trakcie **bezładnego odwrotu.** Nasza dalsza akcya pościgowa rozwija się pomyślnie. Wśród zabitych bolszewików rozpoznano szefa sztabu IV dywizyi, dwóch dowódców brygad, paru dowódców pułków i dwunastu komisarzy.

Oddziały nasze wzięły **znaczną zdobycz**: pierwsza dywizya jazdy — 7 armat częściowo z zaprzęgiem, XIII. dywizya — dwie armaty, znaczną ilość karabinów maszynowych, wozów, amunicyi artyleryjskiej, orkiestrę, kancelarye pułkowe itp., grupa majora Czaplińskiego — druga dywizya legionów — dwa ciężkie działa oraz bogaty materyał wojenny.

Na wschód od Lwowa oddziały nasze **odrzuciły nieprzyjaciela** za linię Bugu, zdobywając trzy działa, 6 karabinów maszynowych oraz kilkudziesięciu jeńców.

Naczelne dowództwo wojsk polskich. sztab generalny.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 1 września

Wiadomości z Sztokholmu donoszą, że bolszewicy ściągają **na front polski** wojska z nad granicy finlandzkiej. Także połowa garnizonu petersburskiego została na front Polski wysłaną.

Bolszewickie procesy

Wiedeń. (PAT). Biuro kor. donosi radiotelegramem z Moskwy: Dnia 30 sierpnia rozpoczął się przed trybunałem rewolucyjnym proces przeciw kierownikom związków spożywczych. Zpośród oskarżonych 19 członków znajduje się wielu członków byłego rządu Kiereńskiego. Oskarżenie ma charakter spisku i zdrady stanu.

—ooo—

Paderewski proponował pochód na Moskwę

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 września.

Wielką sensacyę wzbudzają rewelacye p. Tardieu, byłego ministra i współpracownika Clemenceau, który w paryskiej „Illustration" ogłasza, że **p. Paderewski jeszcze 15 września 1919 proponował wyprawę na Moskwę**, ale Clemenceau i Foch propozycyę tę **odrzucili**.

Przyjaciel Wilsona o Polsce i o Rosyi

(PAT). **Paryż**, 1 września.

Pułkownik House, przebywający obecnie w Paryżu, ogłosił w „Petit Parisien" artykuł przeznaczony dla Ameryki o polityce światowej. House wypowiada przypuszczenie, że **zwycięska Polska w przeciwieństwie do Rosyi sowieckiej będzie okazywać umiarkowanie. W Polsce jednak panuje przekonanie, że zadanie nie jest jeszcze spełnione i że istnieje możliwość wytoczenia na nowo polityki ukraińskiej oraz sprawy gdańskiej**, której rozwiązanie nigdy nie zadowoliło Polski. Utrudnianie transportów amunicyi przez Gdańsk umocniło życzenie Polski uregulowania tej sprawy na nowo na jej korzyść. House powołuje się na oświadczenie Paleologue'a złożone imieniem francuskiego prezydenta ministrów, iż rząd francuski gotów jest uznać jakąkolwiek formę rządu rosyjskiego, jeżeli tylko będzie on oparty na woli ludu. Jest przeto w możności władców moskiewskich rozpisanie ogólnych wyborów. Wkońcu wskazuje House na omyłki dotychczas popełniane i żąda zjednoczenia nietylko sojuszników, ale wszystkich sił, któreby broniły prawa, porządku i sprawiedliwości. Wreszcie wskazuje House na to, że Liga narodów jest odpowiednim narzędziem do zebrania tych sił.

Po zajściach na Górnym Śląsku

(PAT) **Bytom**, 1 września

W numerze 6-tym „Gazety urzędowej" górnośląskiej, oficyalnego organu międzysojuszniczej komisyi, ogłasza komisya rozporządzenie z dnia 30 zm. ustanawiające **nową policyę** na Górnym Śląsku na miejsce Sicherheitswehry. Policya ta podlega **całkowicie** komisyi koalicyjnej. Sprawy nominacyi i wynagrodzenia zależą od władz koalicyjnych, na jej też ręce składają przysięgę. Policya podzielona będzie na 3 główne grupy: w Opolu, Gliwicach i Katowicach. Na czele grup stać będą oficerowie koalicyjni. Dowódcami mniejszych oddziałów będą oficerowie **polscy** i **niemieccy**, pochodzący z Górnego Śląska.

(PAT) **Bytom**, 1 września

„Der Oberschl. Courier" donosi z Genewy, że Rada ambasadorów zajmowała się dnia 30 zm. wypadkami na Górnym Śląsku i zaakceptowała zarządzenie, wydane przez komisyę międzysojuszniczą w celu przywrócenia spokoju. Władze koalicyjne protestują w komunikacie prasowym przeciw kłamliwym wiadomościom niektórych dzienników niemieckich, które zarzucają wojskom francuskim, że przy rozbrajaniu Polaków postępują łagodnie. Usunięcie Sicherheitswehry odbywa się spokojnie, jedynie w Opolu podburzeni kolejarze niemieccy sprzeciwili się odtransportowaniu pociągu. Na energiczne wystąpienie władz koalicyjnych pociąg musiał odejść następnego dnia rano.

Wykonanie ugody polsko-niemieckiej

(PAT) **Bytom**, 1 września

Popołudniu dnia 31 zm. udali się do Opola przedstawiciele polskich i niemieckich partyi politycznych. Ze strony polskiej wydelegowany został dr. Hanke z Bytomia, ze strony niemieckiej Erdhardt. Delegacya przedłożyła komisyi międzysojuszniczej **wspólną odezwę do ludności Górnego Śląska**, wzywającą do spokoju i oddawania broni. Deputacya omawiała środki swojego działania, w szczególności utworzenie przy komisyi międzysojuszniczej **rady przybocznej**. Rada ta składać się będzie z 10 Polaków i z 10 Niemców. Będzie ona miała na celu dopilnowanie wykonania ugody i współdziałania z komisyą.

Komisye sejmowe

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu") Zapowiedziane na środę wspólne posiedzenie komisyi wojskowej i spraw zagranicznych zostało na życzenie rządu **odroczone**. Na piątek zostanie zwołana komisya spraw zagran. dla ukonstytuowania się, gdyż pos. St. Grabski złożył przewodnictwo, a wiceprezes Daszyński jako wicepremier nie może pełnić funkcyi przewodniczącego.

Warszawa. (PAT) Komisya **wojskowa** pod przewodnictwem pos. Anusza w obecności szefa sztabu generalnego generała Rozwadowskiego, majora Hałacińskiego i kapitana Mazanka dokonała na środowem posiedzeniu wyboru podkomisyi dla zbadania prac komisyi weryfikacyjnej. Do podkomisyi powołano pos. Maisnera (ZLN), Sołtyka (NZL), Bardla (PSL), Liebermanna (PPS) i Michalaka (NPR).

Następnie wysłuchano szefa sztabu generalnego Rozwadowskiego o przebiegu operacyi pod Warszawą i o stanie **obecnej sytuacyi na froncie**. Ze sprawozdania tego wynika, że naczelne dowództwo **panuje zupełnie nad sytuacyą**, nie wyłączając odcinka Małopolski. Przyjęto wniosek posła Załuski, aby po porozumieniu się z rządem zwołać posiedzenie sejmowej komisyi wojskowej w przyszłym tygodniu dla przedyskutowania doświadczeń dotychczasowych operacyi.

Odkrycie magazynu broni

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi: Władze policyjne natrafiły na olbrzymi arsenał broni komunistów warszawskich. Arsenał ten mieścił się w piekarni. Policya znalazła w owej piekarni trzy karabiny maszynowe, 35 tysięcy(?) karabinów, 12 pudów pyroksyliny, 96 rewolwerów.

Warszawa. (Tel. wł. „Naprzodu"). O wykryciu magazynu broni donoszą następujące szczegóły: Rewizya odbyła się w piekarni Stanisława Piechowicza. Znaleziono kilka skrzyń pochodzenia francuskiego, zaadresowanych do ministerstwa wojny. Na zapytanie, co te skrzynie zawierają, podał P. że konserwy. Okazało się jednak, że zawierają one 3 karabiny maszynowe, 35.000 nabojów karabinowych, 500 funtów piroksyliny, 100 rewolwerów itd. Równocześnie przeprowadzono rewizyę u szwagrów Piechowicza: Jana Morawskiego i żołnierza Zygmunta Morawskiego, u których znaleziono wiele bibuły komunistycznej. Dotąd aresztowano 7 osób.

Nowy dyrektor P. K. K. P.

Nauen. (PAT. Radio). Niemiecka prasa wskazuje jeszcze raz na oświadczenie ministerstwa spraw zagranicznych, że we wszystkich tendencyjnych pogłoskach o niemiecko-rosyjskim tajnym układzie niema ani słowa prawdy.

Stopa procentowa w P. K. K. P.

Warszawa. (PAT). Z dniem 31 sierpnia b r. obowiązywać będą w polskiej Krajowej Kasie pożyczkowej następujące stopy procentowe:

6 prc. przy dyskoncie weksli z terminem płatności niedłuższym, jak 3 miesiące, najwyżej 92 dni,

6 i pół prc. przy dyskoncie weksli ponad 3 miesiące do 6 miesięcy najwyżej 184 dni,

7 prc. przy pożyczkach na zastaw towarów, papierów wartościowych itd.

5 i pół prc. od zastawu obu 5-proc. pożyczek odrodzenia 1920 r.

Wyładowanie amunicyi w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). W nowym porcie odbyło się zgromadzenie robotników portowych, na którem znaczną większością głosów uchwalono **podjąć pracę** przy wyładowaniu okrętów, zawierających materyał wojenny dla Polski. Po głosowaniu robotnicy przystąpili natychmiast do pracy.

Włochy i Ameryka zgodne co do Polski

Waszyngton. (PAT). Sekretarz stanu oświadczył, że Włochy zawiadomiły Stany Zjednoczone, iż są **najzupełniej zgodne** z zapatrywaniem Stanów Zjednoczonych **na sprawę polsko-rosyjską.**

Niemcy zaprzeczają

Warszawa. (PAT). Dnia 30 z. m. objął urzędowanie w Polskiej krajowej kasie pożyczkowej nowomianowany pełnomocnik ministra skarbu, celem zorganizowania polskiego banku biletowego dr. Jan Kanty Steczkowski.

Niemcy przepraszają za awantury w Wrocławiu

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Charge d'affaires niemiecki radca poselstwa von Dirksen wyraził w dniu 30 z. m. imieniem rządu swojego rządowi polskiemu **ubolewanie** z powodu napadu na konsulat polski w Wrocławiu. Poselstwo polskie w Berlinie otrzymało polecenie przedstawienia rządowi niemieckiemu szkody dokonanej w biurach konsulatu i żądania odszkodowania. W dniu 27 z. m. do posła polskiego w Berlinie p. Szebeki przybył zastępca ministra spraw zagranicznych i wyraził żal z powodu rozgromienia konsulatu polskiego w Wrocławiu, zawiadamiając, że winni poniosą surową karę, rząd zaś niemiecki gotów jest do udzielenia rządowi polskiemu satysfakcyi.

Podróże delegacyi bolszewickich

Londyn. (PAT). „Daily Telegraph" dowiaduje się z Norwegii, że delegacya bolszewicka, która tam chwilowo się zatrzymała, została upoważniona do udania się do Chrystyanii. Natomiast nie będzie ona mogła udać się do Anglii wobec stanowczej opozycyi ze strony rządu angielskiego.

Kara cielesna na Węgrzech dla paskarzy

Budapeszt. (PAT) Kara chłosty cielesnej, uchwalona przez zgromadzenie narodowe większością 25 głosów, będzie stosowaną jedynie za sztuczne podbijanie cen.

Rozruchy w Irlandyi

Londyn. (PAT). W czasie niedzielnych rozruchów w Belfaście zostało 6 osób zabitych i wiele rannych. „Journal" dowiaduje się, że liczba ofiar w ostatnich 24 godzinach wynosi 18 zabitych i 200 rannych.

Londyn. (PAT). Wczoraj wybuchły nowe rozruchy w Belfaście. Wojsko musiało interweniować.

Zgłaszanie praw do zasiłku wojskowego

Krajowa Komenda Uzupełnień w Krakowie komunikuje: Każdy szeregowy, czyto poborowy, czy też ochotnik, winien zgłosić prawo do zasiłku wojskowej Komisyi Przeglądowej, która go zaciąga do służby wojskowej, przyczem obowiązany jest przedłożyć poświadczenie dotychczasowego pracodawcy, potwierdzone przez władzę miejscową (gmina, magistrat), ile wynosił jego ostatni miesięczny zarobek w pieniądzach i w naturze, oraz czy rodzina jego pobierać będzie nadal i w jakiej wysokości od tegoż pracodawcy jakieś pobory w pieniądzach i w naturze przez czas służby wojskowej popisowego. Władze zaciągowe wypełniają formularze zgłoszenia dla każdego ubiegającego się o zasiłek dla rodziny, który odpowiada też w zupełności za prawdziwość powyższych dat. Szeregowy wcielony do wojska może zgłosić prawo do zasiłku dla rodziny w oddziale lub zakładzie, w którym pełni służbę.

Promyk nadziei

Oświadczenie, które p. wiceminister Dąbski złożył wobec reprezentantów prasy warszawskiej w sprawie dotychczasowego przebiegu i widoków rokowań w Mińsku, nacechowane było — jak p. D. się wyraził — optymizmem. Było, o czem oświadczenie szczegółowo mówi, dużo nieprzyjemności; były zarządzenia nieparlamentarne, ale ze strony **wojskowości**, podczas gdy strona **dyplomatyczna** sowieckiej reprezentacyi zachowywała się naogół poprawnie, a nawet dała satysfakcyę za niewczesny występ żołdaka.

P. Dąbski kilkakrotnie w swem oświadczeniu podniósł dobrą wolę, chęć dojścia do rezultatu, nieupieranie się przy pierwotnych warunkach ze strony delegacyi rosyjskiej i w konkluzyi doszedł do wniosku, że końcowe momenty konferencyi — rozumieć należy momenty przed wyjazdem części delegacyi do Warszawy — wskazują, że dalsze prace będą ułatwione. Pomyślnym dalej objawem jest skonstatowanie przez przewodniczącego naszej delegacyi, że układy obejmują równoczesne zawarcie rozejmu i pokoju, oraz, że pokój ten nie może być inny, jak pokojem porozumienia. I zupełnie słusznie kładzie p. D. nacisk na ostatnie słowo, gdyż — jak w innem miejscu powiada — dążeniem jest sprawiedliwy pokój między obu narodami. Że w międzyczasie akcya wojenna toczy się dalej, jest zupełnie zbytecznem wobec skonstatowania przyjęcia zasady, że delegacya polska stanęła na stanowisku pokoju niezależnego od stanu operacyj wojennych.

Przyjazd części delegacyi do Warszawy dla osobistego zetknięcia się z miarodajnymi czynnikami, następnie postanowiona i przez obie strony już przyjęta zmiana miejsca rokowań, czy będzie niem Ryga czy Dorpat — są jakby kamieniami granicznymi w epokowem dziele zakończenia kilkusetletnich zatargów między Polską a Rosyą. Odkąd Polska, ta Polska przedrozbiorowa, przez zespolenie się z Litwą stała się bezpośrednią sąsiadką rozrastającego się z tatarskiego lenna w potężną monarchię wielkiego księstwa moskiewskiego, a potem carstwa wszechrosyjskiego, od tego czasu sąsiedztwo to zaciążyło fatalnie na losach Polski i przez rozmaite fazy — pomyślne i niepomyślne — doprowadziło do zwycięstwa Rosyi, ukoronowanego tragedyą podziałową. Nie chcemy wdawać się w wywody historyczne na temat, czy ta rywalizacya dwóch narodów i państw, skazanych już z natury położenia geograficznego na sąsiedzkie współżycie, powinna mieć ciąg dalszy w obecnym układzie sił i warunków egzystencyi obu państw; dla nas miarodajną i nieodzowną jest rzeczą **obecny stan**, który kategorycznie wymaga od obu stron dojścia do porozumienia. Wystarczy wskazać, że zarówno Polska, jak i Rosya siódmy już rok krwawią się w takim stopniu, o jakim dotknięte wojną państwa zachodnie nie mają pojęcia.

Już w czasie kontrowersyi o Borysów, potem po marszu na Kijów wskazywaliśmy i przemawialiśmy do sumienia i do rozumu miarodajnych czynników, aby raz nareszcie sobie powiedziały: w danym momencie — bo kto zdolen przewidzieć przyszłość? — jest pora do zakończenia wojny. Mniejszy czy większy zysk dla jednej, mniejsza czy większa strata dla drugiej strony, co to znaczy wobec ogromu obszarów, wchodzących w rachubę? I tu trzeba skonstatować, że właściwie i Polska i Rosya twierdziły, że dążą do tego samego celu zapomocą tego samego środka, mianowicie do zapewnienia przyszłości ludów kresowych przez danie im możności do wyrażenia swej woli. Różnica polegała tylko na tem, że podczas gdy Polska — dowodem manifest Naczelnego Wodza w Wilnie — szczerze tego pragnęła i obecnie jeszcze w deklaracyi swej delegacyi cel ten podkreśliła, to Rosya sowiecka poza Ukrainą, której — pożal się Boże! przyznaje samodzielność, innym krajom kresowym tylko w teoryi, jako pokłon przed zasadą, przyznaje prawo samostanowienia, a w praktyce zamyśla o restytucyi stanu z r. 1914.

Mimo wszystkie zawody, które spadły na tęskniące do pokoju ludy w ciągu ostatnich miesięcy, z radością chwytają one każdy promyk nadziei, każdą przedstawiającą się możliwość, prowadzącą do wyjścia ze stanu wiecznej wojny. Mówimy: wieczna wojna, bo trwa ona nietylko siódmy rok, ale taka wojna z takiemi następstwami już widocznemi i jeszcze straszniejszemi na przyszłość, w rzeczywistości o wieki rzuca ludzkość wstecz i przez wieki da się odczuwać.

My nie chcemy zaborów — zapewniają ci, którzy trzymają ster sprawy polskiej. Jakaż więc jest przeszkoda do zawarcia pokoju, kiedy p. Dąbski na mocy osobistego przekonania się stwierdza, że i po stronie rosyjskiej jest chęć pokoju? Granice, powiedzą nam. Otóż w tem właśnie nie widzimy wielkich trudności! Każdy bezstronny czytelnik musi nam przyznać, że nie szliśmy w ślady prasy endeckiej i nieendeckiej, która poza sojuszem z Francyą, poza pomocą z Anglii nie widziała własnej siły Polski i całą przyszłość naszą stawiała na kartę z marką paryską. Owszem, wiemy, jakie nas powinny łączyć węzły z państwami zachodniemi; odczuwamy całą wagę ich i Ameryki poparcia, jednakowoż nie możemy iść aż do wyrzeczenia się swej samodzielności, do przyjmowania wyroków czyichś za nieodwołalne. Jeżeli żądamy prawa samostanowienia dla Ukraińców, Białorusinów itd., to nie możemy zrezygnować z tego prawa dla siebie — prima charitas ab me... W jednym tylko wypadku nie możemy oponować entencie, mianowicie gdy nam obecnie radzi nie przeciągać struny, lecz stanąć na wyznaczonych od wschodu granicach i od wnętrza zacząć budować większą Polskę. Ta rada powinna obecnie zadecydować w postanowieniach rządu, a usłuchanie jej doprowadzi nas rychło do celu.

lf.

Po liście i mowie p. Głąbińskiego

Co jest zagadką największą w obozie endeckim?

To, że mogą doń należeć i ludzie w prywatnem życiu nieskazitelni, że mogą godzić się z tą atmosferą fałszu, lub z niczem nie liczącej się zaciekłości.

Tak dalece z niczem, że dla podważenia czy obalenia osób im niemiłych — mogą endeccy wodzireje rozmyślnie narażać na szwank interesy polskie.

Typowy był tu list p. Głąbińskiego. Typowa **denuncyacya** rządu polskiego przed forum ententy. Typowe szkodnictwo, którego zagranicą — w sytuacyi, w jakiej Polska się znajduje — dopuszczać by się mógł jedynie osobnik jak najbardziej podejrzany... W dodatku oskarżenie zmyślone, fałszywe.

Po liście zbiera się rada ministrów — jednomyślnie stwierdza, że nikt nie domagał się sojuszu z Niemcami.

Prezydum rady wysyła sprostowanie do prasy endeckiej, która rzuciła się była na żer ten łapczywie... I oto, jak broni „Gazeta Warszawska" rzuconej przez jej obóz insynuacyi, mającej rząd polski, a przezeń Polskę w momencie obecnym w oczach Zachodu dyskredytować:

„Skądże się wziął mandat p. Bilińskiego, o którym głosi sam p. Biliński i „Wiener Allgem. Zeitung"? Dlaczegóż rząd wysyła germanofilów za granicę w celach propagandy? Więc to się robi bez planu politycznego, powziętego w Radzie ministrów? Widocznie p. Daszyński zyskał przywilej działania na swoją rękę".

Germanofilem jest wedle endeków każdy, kto do ich partyi nie należy. Takiemu wara od najskromniejszej nawet placówki propagandystycznej. Wszędzie mają być sami endecy, których „ententofilstwo" polega aż nadto często na tem, że z gorliwością jakby **obcych wywiadowców**, a nie ludzi, **służbowo** obowiązanych działać na korzyść własnego państwa (jeżeli takiego **poczucia obywatelskiego** nie mają) usiłują w zagranicznej prasie oczerniać rząd polski, imputując mu wszystkie możliwe winy, wobec ententy.

Aż na takie nikczemne **wywrócenie na opak** pojęć propagandy na rzecz własnego kraju żachnął się w Paryżu p. Gąsiorowski — dotąd za endeka uważany.

Jeden, jedyny protest — jedno sumienie obywatelskie odezwało się... w przecie **licznem środowisku** endeckiem!

Tak umieją omotywać i stopniowo przygłu-

PRZEGLĄD LITERACKI

Z literatury o bolszewiźmie

(Dokończenie).

Wkrótce po wydaniu niepospolitej książki o „Wpływach rosyjskich na duszę Polską" napisał Prof. Maryan Zdziechowski broszurkę zatytułowaną „Tragedya Węgier a polityka polska".

Przy pisaniu tej broszurki zdarzyła mu się podobna historya, jaka się przygodziła przed 11 laty jego bratu Kazimierzowi.

Umysłowość obu braci ma wiele cech wspólnych; obu znamionuje duża wrażliwość i impulsywność; obaj są nastrojowcami dającymi się czasem ponosić własnej wyobraźni, którą niezawsze umią krytycznie opanować.

W r. 1909 wydał Kazimierz Zdziechowski dwutomową powieść p. t. „Łuna", w której podjął się zobrazować działalność PPS w czasie ruchu rewolucyjnego lat 1905—6. Do należytego wykonania tego przedsięwzięcia brakło mu jednak podstawowego warunku: znajomości, choćby pobieżnej, tego środowiska, które opisywał. Najzupełniej nie znając świata socyalistycznego, nadrobił własną wyobraźnią i wymyślił obraz wewnętrznego życia PPS, który był nawet nie karykaturą rzeczywistości, lecz poprostu absurdem. W taki błąd popada i popaść musi nawet najzdolniejszy pisarz, jeśli pisze o rzeczach, o których niema pojęcia. Nie uniknęli tego losu ani Sienkiewicz ani Weyssenhoff, gdy zabrali się do pisania o ruchu socyalistycznym, o którym bladego nawet nie mieli wyobrażenia; spłodzili wówczas poronione dzieła, zgoła bezwartościowe, jak „Wiry" i „Hetmani". W literaturze nie można bezkarnie blagować. Przypuszczam, że gdybym ja n. p. wziął się do pisania powieści z życia arystokracyi, a więc życia środowiska, z którem się nigdy nie zetknąłem, którego nie znam i które jest mi duchowo obce, z pewnością sfabrykowałbym takąsamą lichotę, jak „Wiry", „Hetmani" i „Łuna". — Po ukazaniu się „Łuny" skrytykowałem ją niemiłosiernie w „Naprzodzie" (nr. 271 z 28 września 1909), przytaczając z niej dosłownie ustępy, których nonsens sam za siebie mówił.

Każdy pisarz powinien się trzymać przedmiotów, które dobrze zna. W roku bieżącym wydał tenże Kazimierz Zdziechowski bardzo dobrą powieść p. t. „Kresy". Skreślił on w niej przeżycia wojenne kresowych Polaków po rosyjskiej stronie frontu. Te rzeczy zna on doskonale, bo sam należał do środowiska, które opisał. Dlatego i psychologia opisywanych tu ludzi jest prawdziwa i strona obyczajowa ich życia wiernie jest uchwycona, typy ukazane czynią wrażenie portretów, prądy nurtujące w tym światku plastycznie są uzmysłowione, a całość przemawia do czytelnika prawdą artystyczną. „Nieuchwytnie, a wyraźnie czuć w „Kresach" szlachetne tchnienie duszy autora, milującego ten kawał świata, który w tej powieści zamknął. Autor powinien być duchowo zrośnięty ze swoim tematem. Tylko w ten sposób powstają utwory wartościowe. Takim utworem są „Kresy". Ich prawda wewnętrzna narzuca czytelnikowi żywe zainteresowanie się przeżyciami domowemi i politycznemi bohatera powieści. Siewierskiego, jego nieszczęśliwem pożyciem małżeńskiem i jego nieszczęśliwą miłością, równie jak jego próbami walki z orientacyą moskalofilską od chwili wybuchu wojny aż do jego wstąpienia do wojska polskiego. Powieść ta nietylko odsłania zalety talentu autora, lecz jest wprost dokumentem czasu, odzwierciedlającym zdarzenia dziejowe ostatnich lat tak, jak one przedstawiały się widziane przez pryzmat umysłów i serc owego społeczeństwa polskiego zamieszkałego na małoruskich ziemiach kresowych.

Otóż prof. Maryan Zdziechowski, pisząc swą najnowszą broszurę, popadł w takisam błąd, jakiemu niegdyś uległ jego brat przy pisaniu „Łuny". Jeśli w literaturze pięknej pierwszem przykazaniem autora jest znajomość rzeczy, to tembardziej obowiązuje ona w piśmiennictwie naukowem i politycznem.

Opierając się na swem gruntownem znawstwie duszy rosyjskiej, dał prof. Zdziechowski w omówionej poprzednio książce niezwykle cenne wyjaśnienia, zbliżające istotnie do rozwikłania zagadki psychologicznej bolszewizmu. Ten swój pewny grunt opuścił jednakowoż w broszurce o Węgrzech i dał się ponieść na pole fantastycznych domysłów, stwarzając jakiś świat bajeczny, przypominający ów niefortunny zmyślony, rzekomy świat socyalistyczny z

szać wszelkie skrupuły w sferze swoich owieczek endeccy ich przewodnicy.

A teraz posłuchajmy, jakiemi komerażami i jaką anegdotą usprawiedliwiał p. Głąbiński **kategoryczne twierdzenie swoje**, iż na radzie ministrów **postawiono wniosek o zawarcie sojuszu z Niemcami.**

W mowie wiecowej p. Głąbiński — wedle „Gaz. Warsz." oświadczył:

„Są jednak w Polsce partye i dzienniki, pchające do sojuszu z Niemcami i występujące przeciwko Entencie. Nawet w Radzie ministrów wysunięto wniosek sojuszu z Niemcami. P. Daszyński przeczy temu. **Zobaczymy, gdzie prawda.**

W każdym razie prowadzi się taką politykę, która **zmierza** do sojuszu z Niemcami. Bo co znaczą świeże nominacye notorycznych germanofilów Diamanda, Liebermana Aszkenazego, Sokala, Bilińskiego? Czy tak się utrwala węzły przyjaźni z koalicyą?

Mówi się publicznie o odbytej niedawno konferencyi działaczów powyższego typu, gdzie wysunięto program porozumienia z Niemcami?

A i u mnie **zjawił się** delegat niemiecki, sondujący grunt do porozumienia z nami, jakkolwiek jesteśmy zdecydowanie antyniemieckiem stronnictwem.

Twierdził on, że o utrzymaniu przez Polskę korytarza pomorskiego niema mowy. Odpowiedziałem mu, że traktat wersalski nas krzywdzi, bo nam się należał nie korytarz, a całe Prusy i Gdańsk.

Jeśli u mnie zjawił się ten delegat niemiecki, to nie mam racyi przypuszczać, że nie był **u innych grup**, i u tych, co zdradzają dążności filoniemieckie. Tam się toczą pogawędki polityczne".

Więc to ma być **dowód prawdy** na oskarżenie, zmierzające do **wywołania nieufności na zachodzie przeciwko Polsce.**

Na tej podstawie polityk ważył się na kategoryczne twierdzenie, iż odnośny wniosek był w rządzie stawiany!

A po roztrąbieniu rzekomego „faktu" powiada: **„Zobaczymy, gdzie prawda"...**

Powiada tak wykrętnie dlatego, że i **ministrowie endeckiego pochodzenia uznają**, że ów **„fakt" jest — nieprawdą.**

W następnym wierszu już spuszcza z tonu: rząd tylko **zmierza** do sojuszu z Niemcami...

A potem już idzie jakaś dykteryjka o jakimś Niemcu, który nachodził mówcę, a więc musiał być i „u innych grup..."

Endecya lubi stroić swoje ataki w szatę brukowej plotki, nieraz jak najgłupiej skleconej. To rozszerza pole jej propagandy: każdy plotkarz, gdy go się takim bajczarskim bigosem uraczy, staje się roznosicielem endeckich jadów — endeckich insynuacyi, jak szczur — dżumy.

Tak, „kształcą" endeccy prowodyrzy obywateli wewnątrz kraju.

Tak intrygują nazewnątrz.

Z pobytu delegacyi pokojowej w Mińsku

W „Robotniku" podaje tow. poseł **Perl**, jeden z członków delegacyi, poniższy opis z pobytu w Mińsku:

Delegacya rosyjska składa się, jak wiadomo, z przewodniczącego Karola Daniszewskiego, Łotysza, wybitnego członka komunistycznej partyi, sekretarza Stikgolda, sekr. centralnego wojenno-rewolucyjnego komitetu, delegatów: Piotra Smidowicza, starego członka bolszewickiej partyi, inżyniera z zawodu, przewodniczącego moskiewskiego Sownarchoza (Rady gospodarstwa narodowego) i Mikołaja Skripnika, oraz rzeczoznawców wojskowych Nowickiego, dawne go generała armii carskiej i Wilhelma Garfa, Łotysza. Tłómaczem ze strony rosyjskiej był Brodzki z Warszawy, ze strony polskiej p. Łukasiewicz.

Delegacya rosyjska otrzymywała podobno szczegółowe instrukcye od Radka. Radek przyjechał do Mińska, poczem wrócił do Moskwy, celem przedstawienia rządowi sowieckiemu stanu rzeczy. Bawili również w Mińsku: Marchlewski i Kon, którzy ewakuowali się z Białegostoku.

Dziwnym i niezrozumiałym brakiem w urządzeniu i słabą stroną techniki rokowań ze strony polskiej był brak stenografistek, których delegacya polska nie zabrała z sobą i maszynistek, gdyż jedyna maszynistka polska, p. Wołkowiczowa, aczkolwiek świetnie wywiązywała się z zadania, była przeciążona pracą i z trudem mogła jej podołać.

Delegacya polska wyłoniła z siebie cztery komisye: **prawno-polityczną** z podsekr. stanu Wróblewskim na czele, w której skład wchodzą Kiernik, Olszowski, tow. Perl i Rundstein; **wojskową** pod przewodnictwem gen. Listowskiego, z członkami tow. Barlickim, mjr. Stamirowskim, Wichlińskim, do której zaproszony został również por. Zborowski, oficer operacyjny, który na posiedzeniach delegacyi polskiej referował sytuacyę wojskową; **graniczną**, składającą się z przewodniczącego pos. Grabskiego i członków tow. Barlickiego, Kiernika, Mieczkowskiego, tow. Perla i Waszkiewicza, wreszcie **gospodarczą** pod przewodnictwem Kiernika z Grabskim, **czą** pod przewodnictwem Kiernika z Grabskim, Kauzikiem i Olszowskim.

* * *

Delegacya polska znajdowała się pod **ścisłą obserwacyą** specyalnie wyznaczonej straży. Członkowie delegacyi zamieszkiwali w dwóch domach, przy ulicy Podgórnej, umyślnie zarekwirowanych, pomieszczenie było dość obszerne, do domów przylegał ogród.

Posiedzenia odbywały się w dawnym gmachu gimnazyum, gdzie rezydował sztab gen. Szeptyckiego. W niezbyt obszernej sali posiedzeń wisiały duże portrety Lenina i Trockiego, po bokach wizerunki Marksa i innych. Cała sala przybrana była emblematami sowieckiemi i gwiazdami. Delegacya polska miała obok sali posiedzeń do swego rozporządzenia trzy pokoje, jeden większy i dwa mniejsze. W posiedzeniach brało udział zwykle około 25 osób; delegaci polscy przyjeżdżali automobilami **pod eskortą**. Po stronie rosyjskiej m. in. brał udział korespondent „Daily Herald", Brailsford.

Władze bolszewickie i eskorta zachowywały się **naogół grzecznie**. We znaki dawał się jedynie komendant gmachów, niejaki Ulrich, Polak, który wydawał szykanujące rozporządzenia w rodzaju tego, że nie wolno wychodzić osobom, nie należącym do delegacyi ściśle oficerom z delegacyi polskiej nie pozwolił jeździć automobilami itp. Rozporządzenia te zostały **cofnięte** wskutek skargi delegacyi.

Miejscowa prasa bolszewicka zachowywała się wrogo względem delegacyi. Celowała pod tym względem mińska „Zwiezda". Delegaci otrzymywali pisma rosyjskie, a m. in. wydawany w polskim języku „Sztandar Komunisty".

O niepowodzeniach swoich bolszewicy początkowo nic nie pisali, po kilku dniach dopiero przyznali się do porażki zarówno w komunikatach jak i artykułach. Ton prasy w stosunku do Polski stał się jeszcze ostrzejszy i przypomina prasę czarnosecinną.

Radio delegacyi polskiej chwytało komunikaty wojenne polskiego sztabu generalnego.

* * *

Część delegacyi, która wczoraj wróciła, dojechała koleją do Żabinki. Dwaj parlamentarze bolszewiccy zawiadomili o przybyciu delegacyi placówki polskie, umówili się co do miejsca i godziny przekroczenia frontu i zostawili zakładników. Około godziny 9 wieczór delegaci w czterech automobilach przekroczyli linię frontu i udali się do dowództwa dywizyi.

Z Mińska wyjechali w piątek wieczorem. Cały noc pociąg stał na stacyi i wyruszył dopiero nazajutrz rano. Okna wagonu były podczas podróży zasłonięte.

Dwaj delegaci amerykańskiego komitetu rozdzielczego, którzy wyjechali do Mińska z delegacyą polską, udali się do Moskwy.

Czy w grze był Lwów?

Krótko bawił w Polsce gen. Weygand i doprawdy dzięki intrygom endeckim naraził się na większy ambaras z prostowaniem fałszów, które czepiały się jego nazwiska, niż gdyby był znikł z widowni przez lata całe i zaszył się gdzieś w puszczach brazylijskich, skąd dochodziłby mogły tylko niepewne o nim wieści.

Kochane endeki uczepiły się jego szat, **sądząc**, **że znajdą w nim — nad-Dowbora...**

Gen. Weygand musiał parokrotnie prostować, że wojska polskie operowały według **polskiego planu;** musi prostować, że nie poróżnił się wcale z polskiem dowództwem.

Człowiekowi przyzwoitemu jest nieprzyjemnie wzmianą za gotowość, z jaką spieszył do zagrożonej Polski, znajdować w swoim bagażu podróżnym jakiś materyał na kwasy i nieporozumienia, który trzeba wyprzątać.

Zaprawdę, endeckie intryganty nie przedstawiły mu Polski w świetle korzystnem. Niechybnie wolałby mniej pochlebczej czołobitności — a zarazem mniej warcholskich powikłań dokoła swej osoby.

Co się tyczy „żelaznej" endeckiej wersyi, jakoby armie polskie odniosły sukcesy tylko dlatego, iż działały ściśle wedle planu francuskiego, podał był jeden z korespondentów warszawskich wcale prawdopodobną informacyę, iż plan francuski — osnuty na oparciu się o baryerę Wisły i Sanu nie wszedł był w wykonanie, gdyż po stronie polskiej nie decydowano się na czasowe **wydanie Rosyanom Lwowa i całej wschodniej Galicyi.**

Nazwaliśmy to wyjaśnienie prawdopodobnem. Ponieważ 1) gen. Weygand i sztab francuski mieli wobec nawały rosyjskiej na widoku tylko cele strategiczne: taki zarys frontu, któryby przy swej krótkości najlepiej nadawał się do oparcia się przeciwnikowi i jako odskocznia do kontrofenzywy. Polskie czynniki wojskowe i polityczne natomiast nie chciały opuszczać tylekroć dotkniętego Lwowa oraz dopuścić bolszewików w obręb Galicyi Wschodniej, ażeby nie podsycać pretensyi rosyjskich do tej ziemi.

Zapewne, że w ten sposób dowództwo polskie stwarzało sobie na południowem skrzydle trudniejszą pozycyę, lecz dziś wobec przełamania groźnego dla całej Polski naporu wojsk sowieckich można powiedzieć, że to stanowisko sowicie się opłaciło.

I zwłaszcza, o ile ta wersya jest słuszną, **tyle-**

„Łuny". Autora subtelnych książek o Byronie i o mesyanizmie, nie podejrzywałbym o możność takiego, choćby chwilowego, zboczenia smaku. Autora sumiennego studyum o odrodzeniu Chorwacyi nie podejrzywałbym o taką nonszalancyę w traktowaniu faktów historycznych i użytkowaniu źródeł.

Dziwne jakieś niezrównoważenie widać w broszurce prof. Zdziechowskiego, zawierającej obok wielu trafnych spostrzeżeń i rozumnych uwag osobliwości godne prasy brukowej. Wytłómaczywszy w poprzedniej książce bardzo głęboko zagadkę bolszewizmu, szuka on tu jakiegoś innego, odmiennego jej rozwiązania — w guście kryminalnych dramatów filmowych. Oto już nie w apokaliptycznych tęsknotach duszy rosyjskiej, nie w jej maksymaliźmie, nie w jej antynomii doszukuje się źródła bolszewizmu,lecz — w czarnej intrydze, wielce sensacyjnej, w którą wmieszane są: wielki kapitał, judaizm i masonerya... Jak widzimy, bardzo tajemnicza historya, godna Sherlocka Holmesa, którego rolę wziął w tym wypadku na siebie prof. Zdziechowski.

„Z pozoru — pisze on — nie może być nic wspólnego między wielkim kapitałem, a wypowiadającym mu wojnę bolszewizmem, między Rotszyldem a Trockim(jest jednak miejsce tajemne, gdzie obie potęgi spotykają się ze sobą i dochodzą do porozumienia i kompromisu. Są to loże masońskie".

Oto jest owo miejsce tajemne kryminalnego romansu i klerykalnego pamfletu! Sam prof. Zdziechowski czuje, że to miejsce tajemne nie jest odpowiednie dla niego, który przychodzi z jasnych wyżyn filozofii i literatury. „Wolałbym o masonii nie mówić — powiada — otoczyła ona siebie tajemnicą, kwestyę tę poruszając, wchodzimy w ciemność, w której się błądzi nieomal poomacku". A jednak nie oparł się pokusie wycieczki poomacku na drugą stronę frontu zdrowego rozsądku i wrócił z niej ze zdobyczą w postaci sensacyjnego odkrycia ukrytej nici wiodącej do kłębka: „Tę nić tworzą judaizm i masonia". Łączy ona tajemnie Lloyd George'a z Krasinem, kapitalizm z bolszewizmem, „który zewnętrznie jest dążnością do urzeczywistnienia kolektywistycznego porządku, tej żydowsko-Marxowskiej kreacyi w swej zaś najgłębszej, wewnętrznej, nie dla każdego dostrzegalnej treści — nową postacią żydowskiego mesyanizmu, próbą opanowania świata przez naród wybrany".

Doprawdy, nie mogę się oprzeć uczuciu wstydu za te brednie i nam za nie głęboką urazę do prof. Zdziechowskiego, że oszpecił mi niemi szlachetną sylwetkę piękno-ducha, jakiego w nim oddawna czczę i cenię. Jeśli tak dostojny duchowo człowiek jak Maryan Zdziechowski takie rzeczy pisze, to cóż dopiero ma wypisywać gawiedź endecka? Jeśli w Polsce nawet tego poziomu człowiek co Maryan Zdziechowski w takie nonsensy wierzy i takie legendy szerzy, to cóż można myśleć zagranica o ogólnym poziomie inteligencyi i kultury w naszym kraju?

Emil Haecker.

kroć doświadczony, a bohaterski Lwów powinien żywić wdzięczność dla naczelnego dowództwa polskiego, że nie wypuściło z rąk jego obrony.

Prawdopodobieństwo tego wyjaśnienia da się oprzeć i na jednem, dość swego czasu zagadkowem twierdzeniu „Journal de Pologne"... W czasie, gdy wojska polskie w odwrocie zbliżały się do Warszawy i gdy endecya miała żniwo, wygrywając zdenerwowanie stolicy dla swoich celów — „Rzeczpospolita" skwapliwie powtarzała różne, niejasne, bo niedopowiadane zdania francuskiego dziennika w Warszawie, z których można było wyciągać konkluzyę, że pomiędzy misyą francuską a dowództwem czy rządem polskim istnieje pewna różnica zdań na punkcie obrać się mającej linii obronnej, że Francuzi nie mogą narzucać swoich rad, że w grę wchodzi sentyment polski, co do **pewnych miejscowości.** Wszystko to francuscy dziennikarze podawali w formie bardzo zawoalowanej. Ciekawe, że „Rzeczpospolita", czy to wiedząc, ale zatajając o co chodzi, lub nic nie wiedząc — świadomie, czy ślepo pełzała po linii bezwzględnego służalstwa — wobec misyi francuskie, a przechodziła do arogancyi w stosunku do decydujących czynników polskich; sarkała i odpowiednio nastrajała swoich czytelników, że są tacy, którzy ośmielają się posiadać własne zdanie wobec powag zagranicznych.

Tymczasem sam gen. Weygand dał się widocznie przekonać racyom polskim, przemawiającym za zmianą przywiezionego przezeń planu. Żadnej urazy przytem do naczelnego dowództwa polskiego nie wywiózł — o czem świadczył serdeczny list pożegnalny do przebywającego na froncie Piłsudskiego.

Jeżeli w tej całej różnicy zdań — głównym **objektem jej był Lwów,** to doprawdy byłaby w tem niezrównana ironia, że **endecy, którzy się zawsze narzucali na patronów Lwowa, podburzali opinię publiczną** w „obronie" planu francuskiego, czyli planu, który **Lwów umieszczał poza frontem polskim.** czyli oddawał pod obuch inwazyi rosyjskiej.

Sprawy aprowizacyjne m. Krakowa

We wtorek po południu odbyło się posiedzenie miejskiej komisyi aprowizacyjnej.

Zamach rzeźników i masarzy.

Przed porządkiem dziennym radca mag. Racławicki przedłożył sprawę **podwyżki cen mięsa.** Mianowicie rzeźnicy względnie masarze zażądali następującej podwyżki cen:

za kg. polędwicy	z 50 na 70 mk.
za kg. wołowiny	z 42 na 60 mk.
za kg. szynki	z 60 na 80 mk.
za kg. słoniny	z 80 na 94 mk.
za kg. szmalcu	z 94 na 112 mk.
za kg. kiełbasy	z 60 na 72 mk.
za kg. cielęciny	z 37 na 60 mk.
za kg. baraniny	z 40 na 50 mk.

Referent proponuje **przyjęcie żądanych cen** z małymi wyjątkami. Ponieważ proponowane podwyżki cen mięsa i wędlin były procentowo wyższe niż podwyżki cen żywego towaru, przeto r. m. tow. dr **Rosenzweig** zapytał referenta, jaka jest kalkulacya, na podstawie której opiera propozycyę podwyżki cen i zaproponował wybór komisyi celem zbadania kwestyi cen.

Prezydent Federowicz stwierdził, że **naczelnik akcyzy dr Zawadzki inaczej przedstawił sprawę podwyżki cen jak referent.**

Referent nie umiał odwołać się na jakąkolwiek kalkulacyę cen.

R. m. Wielgus stwierdził, że rzeźnicy i masarze **pobierają już żądane dziś ceny.**

R. m. Wajda wskazał, że na targowicy są wysokie ceny bydła, które zakupują także handlarze z Warszawy i ze Lwowa. Domagał się energicznej kontroli na targowicy przez specyalną komisyę, handlarze bowiem wykupują bydło, płacąc ceny „na oko". Za małą jałówkę zażądano onegdaj 15.000 marek i nie chciano jej sprzedać na wagę. Wezwany komisarz targowy ukarał handlarza grzywną 50 marek!

R. m. dr Schneider stwierdził, że rzeźnicy dają połowę kości. I tak sam zważył, że na 2 kg. mięsa było 90 deka kości.

Ostatecznie wybrano komisyę z 5 członków, do której weszli tow. Kustowski i Ziffer.

O kontyngenty zbożowe.

Następnie wybrano komisyę dla rozstrzygania rekursów w sprawie wymiaru kontygentów zbożowych. Referent Latacz podaje, że w Krakowie jest 486 gospodarstw rolnych, z tego 3 ponad 100 morgów, 7 gospodarstw od 30—100 morgów. Do odstawienia kontyngentu zbożowego obowiązanych jest tylko 17 gospodarstw, które mają dostarczać zaledwie jeden wagon zboża. Do komisyi weszl między innymi z ramienia konsumentów tow. dr Mueller i Ziffer (zastępca).

W sprawie owoców.

R. m. Wielgus podniósł, że na targu panuje brak owoców. Z placów i ulic usunięto straganу owocowe, a tymczasem **owoce w sklepach ogromnie podrożały.** Domagał się, by prezydyum miasta odniosło się do naczelnego komisarza dla zwalczania epidemii o zniesienie zakazu sprzedaży owoców na placach. Prezydent Federowicz oświadczył, że to już uczyniono.

Dalej podniósł r. m. Wielgus, że

ceny soli podniesiono

na 9 marek za kg. R. m. tow. Kluczka i Ziffer wyjaśnili, że jest to podwyższenie opłaty skarbowej od soli. Tow. Kluczka wskazał, że musiał złożyć stokilkadziesiąt tysięcy opłaty skarbowej w urzędzie podatkowym za sól, leżącą już w magazynie kooperatyw kolejowych.

Kontrola środków żywności.

R. m. Czerny domagał się wprowadzenia cennika na wódkę oraz wskazał na konieczność kontroli nietylko cen ale także jakości potraw i napojów, a to ze względów sanitarnych, gdyż n. p. po „kawie" ludzie chorują. Kto chce dostać prawdziwej kawy w kawiarni musi zażądać mokki.

R. m. Latacz wyjaśnił, że chemik miejski wziął próbkę z „kawy" z kawiarni i poddał ją badaniom, które jeszcze nie są ukończone.

R. m. tow. dr **Mueller** poruszył

sprawę dostawy nafty

wskazując, że sprawa ta jest obecnie bardzo ważna, gdyż wiele osób z powodu podrożenia prądu elektrycznego nie korzysta z elektryczności. Domagał się wyjaśnień, czy kontyngent nafty przyszedł na miesiąc sierpień i wrzesień, gdyż ludność żali się na brak nafty, podczas gdy rafinerye mają takie zapasy nafty, że n. p. rafinerya w Trzebini ma wstrzymać ruch. — R. m. tow. dr Rosenzweig wskazał na brak spirytusu denaturowanego.

R. mag. Latacz odpowiedział, że kontygent nafty na sierpień właśnie nadszedł i jest rozwożony do sklepów. Zyskano też nadkontyngent w ilości 10 cystern nafty. Kontyngent spirytusu denaturowanego zmniejszono z 15 tysięcy litrów na 1500 litrów. W sprawie dostawy interweniowano osobiście.

Tow. Englisch wskazał, że ze względu na nadchodzącą zimę

kwestya opałowa

jest piekąca. Domagał się obniżenia cen węgli dla niezamożnej ludności i dostawy drzewa. W końcu postawił wniosek, by prezydyum w przeciągu 2 tygodni przyszło z wnioskami w tej sprawie.

Wiceprez. Sare odpowiedział, że sprawa dostawy węgla i drzewa przedstawia się **pomyślnie,** jednakowoż ceny są wysokie z tego powodu, że rząd wprowadził podatek węglowy pod płaszczykiem kosztów aprowizowania górników. Miejski skład ma znaczne zapasy drzewa z Niska.

R. m. Kluczka podniósł, że w najbliższym czasie trzeba zorganizować

dostawę ziemniaków.

Urzędnik mag. Moskal oświadczył, że dostawy ziemniaków na wrzesień są zapewnione. W najbliższym czasie sprawa dostawy ziemniaków musi być wyjaśniona.

Po załatwieniu drobnych spraw r. m. tow. dr Mueller zaproponował, by **komisya aprowizacyjna zwiedziła magazyny aprowizacyjne, skład węgla i inne zakłady aprowizacyjne,** celem zbadania i skontrolowania miejskiej gospodarki aprowizacyjnej.

Prez. Federowicz przyrzekł uczynić zadość temu żądaniu.

Długi państwowe Rosyi

Kiedy Lloyd George, ulegając wpływom tradeunionistów i Krasina, gotów był uznać rząd sowiecki i w tym celu pragnął zwołać konferencyę międzyaliancką w Lnoydnie, która pod względem doniosłości politycznej miała dorównać Wersalowi i Spaa, Francya zażądała gwarancyi, iż rząd sowiecki zwróci jej długi Rosyi carskiej i długi te uzna za swoje. Konferencya w Londynie do skutku nie doszła, Francya zaś uznała rząd Wrangla i zajęła ostatecznie wobec sowietów stanowisko wręcz wrogie. — Wobec toczących się obecnie rokowań w Mińsku jest rzeczą bardzo aktualną przyjrzeć się, jak wyglądają długi Rosyi, co jednocześnie rzuci światło na sytuacyę finansową Rosyi.

Bardzo szczegółowe dane co do zadłużenia Rosyi znajdujemy w jednym z ostatnich biuletynów, wydanych przez biuro ekonomiczne rosyjskie w Paryżu (biulettin du Bureau Economique Russe). Na początku wojny według zestawień tego biura długi rosyjskie wynosiły 8824 i pół milionów rubli, z czego 3093 milionów przypadało na koleje żelazne. Dwie trzecie długów były umarzalne za pomocą ciągnień. 1-go stycznia 1917 r. wspomniana suma zredukowana została do 869 i pół mil. rubli. W sumie tej na walutę rosyjską przypadało 3911.80 mil. rub. i na obce waluty 4679.70 mil. rubli; 3991.80 mil. rubli wypłacalne były w różnych obcych walutach. Sumy pożyczek, znajdujących się w kraju nie można ustalić. Według ankiety, przeprowadzonej w 3762 bankach 1 stycznia 194 r. w kraju znajdowało się 48 proc. ogólnej sumy pożyczek, nie ustalono jednak wysokości pożyczek, znajdujących się w kraju poza bankami.

Na podstawie kuponów procentowych stwierdzono, iż wypłacono:

	w Rosyi	za granicą	razem
	(w mil. rubli)		
1909	214.5	180.5	395.0
1910	233.2	175.8	409.0
1911	246.0	147.0	393.0
1912	200.2	187.3	387.5

„Revue Internationale Economique Belge" szacuje, iż we Francyi roczne wypłaty gwarantowanych obligacyi wynosiły 400 mil. franków, zaś niegwarantowanych 100 mil. fr.

Co się tyczy pożyczek wojennych, sprawozdanie rosyjskiego ministra skarbu stwierdza, iż pożyczki wewnętrzne bez pożyczek wolnościowych wynosiły 7538 mil. rubli. Krótkoterminowe weksle skarbowe wynosiły 4370 mil. rubli, 4 proc. bony skarbowe 850 mil., razem — 12.758 mil. rubli. Pożyczka wolnościowa do września 1916 r. wynosiła 2960 mil. rubli krótkoterminowych biletów skarbowych. Dług zewnętrzny w czasie wojny wzrósł skutkiem wielokrotnych zaciągań pożyczek od państw zaprzyjaźnionych.

Francya udzieliła Rosyi pożyczki w wysokości 3450 mil. franków, Anglia 560 mil. funtów szterlingów, Stany Zjednoczone 224 mil. dolarów, Japonia 295 mil. yen i Włochy 36 mil. lirów.

Wynika z tych danych, iż według parytetu przedwojennego najpoważniejszym wierzycielem jest Anglia, drugie dopiero miejsce zajmuje Francya. Rząd bolszewicki długi Rosyi carskiej przekreślił i nie ma najmniejszego zamiaru ich płacić. Niechęć rządu sowieckiego do umarzania długów Rosyi carskiej jest zrozumiała nietylko ze względu na zrzucanie z siebie odpowiedzialności za czyny Rosyi carskiej, lecz również ze względu na obecne konieczności państwowe. Złoto, jakie rząd bolszewicki posiada, potrzebne mu jest na zakupno towarów i przedewszystkiem na szerzenie propagandy bolszewickiej w krajach zachodnich. A na propagandę tę rząd sowiecki złota nie szczędzi, pokrywa nawet deficyty tak wielkich dzienników jak „New-York Herald".

(„Kur. Polski").

KRONIKA

Kraków, 2 września.

„Ochotnicze oddziały obrony państwa“

Sekretaryat generalny ROP komunikuje: Ponieważ organizowanie straży obywatelskiej przez ministerstwo spraw wewnętrznych okazało się niepraktycznem na obszarze krakowskiego DOG z powodu specyalnych warunków lokalnych, powstał projekt powołania do życia ochotniczych oddziałów obrony państwa. Nazwa ta odpowiada hasłu chwili obecnej, gdyż nazwa „straż obywatelska“, jako zdyskredytowana na tutejszym gruncie, mogłaby zrazić tutejszych mieszkańców. Oddziały te poddane będą pod rozkazy władz wojskowych.

Cel. Współdziałanie z armią, ochona majątku państwowego, strzeżenie objektów wojskowych i komunikacyjnych, utrzymanie ładu i porządku, ściganie dezerterów itd.

Skład. W skład „ochotniczych oddziałów obrony państwa“ wchodzą stowarzyszenia, istniejące organizacye i korporacye polskie o charakterze pomocniczym wojskowym, jak małopolska straż obywatelska, związek strzelecki, egzekutywa młodzieży akademickiej itd., wreszcie **obywatele polscy od 14—60 roku życia.** Wyłączeni są mężczyzni podlegający obowiązkowi służby wojskowej, ochotnicy zdolni do broni w myśl odezwy ROP, nadto pracownicy czynnych zakładów użyteczności publicznej (zakład elektr., wodociąg), wreszcie karani za zbrodnię. Werbunek odbywa się w zasadzie ochotniczo, tam zaś, gdzie zgłoszona ilość ochotników nie wystarczy, powoływać się będzie **przymusowo** brakującą ilość ludzi na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych na przeciąg 4 tygodni.

Organizacya. Ochotnicze oddziały obrony państwa stanowią oddziały **wojskowe** i jako takie organizuje po powiatach, będących siedzibą pow. kom. uzupełn., wyznaczeni do tego celu oficerowie z ramienia odnośnego dow. garnizonu. Główne dowództwo znajduje się **w Krakowie**, któremu podlega 6 oddziałów powiatowych w siedzibie PKU (Kraków, Tarnów, Rzeszów, Sanok, N. Sącz, Wadowice).

Prawa i obowiązki. Każdy wstępujący do oddziału, bez względu na to, czy jako ochotnik czy też na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych, musi złożyć **przysięgę służbową.** Członkowie oddziałów nie pobierają w zasadzie **żadnych poborów**, otrzymują jedynie w dniu pełnienia służby **strawne** w kwocie 15 marek dziennie, dzienną porcyę chleba ewentualnie papierosy.

Rygory wojskowe i kary. Oddziały te, jako wojskowe podlegają **w służbie rygorom wojskowym**, obowiązującym w wojsku polskiem.

Uzbrojenie. Członkowie ochotniczych oddziałów obrony państwa są uzbrojeni.

Umieszczenie. Członkowie mieszkają w zasadzie **w domu.** Na apel zbierają się w lokalu ad hoc przeznaczonym, zwykle w siedzibie dowództw powiatowych, gdzie złożona być musi broń. Broni do domu zabierać nie wolno.

Ćwiczenie. Celem przyswojenia musztry zwłaszcza władania bronią mają oddziały od czasu do czasu odbywać ćwiczenia pod kierunkiem instruktorów.

Ruch budowlany w Krakowie

Akcya budowlana w Krakowie rozwija się coraz więcej, mimo drożyzny materyałów budowlanych i robotnika. Ogranicza się jednak ona do najważniejszych przedsięwzięć budowlanych, tudzież inwestycyi, ewentualnie dobudówek, których jest zresztą najwięcej. Można powiedzieć, że w bieżącym roku ruch budowlany jest znacznie większy, niż w latach ubiegłych. Niektóre budowy rozpoczął rząd. I tak buduje się zakład weterynaryi, wielki dwupiętrowy gmach przy alei Mickiewicza, u wylotu ulicy Czystej, z budynkiem piętrowym i trzema przyziemnymi w podworcu. Przy ul. Gołębiej l. 20 i od plant przebudowuje i podnosi stropy w żelaznym betonie, wprowadzając nowoczesne urządzenia wewnętrzne, zakład chemii uniwersytetu Jagiellońskiego. Wreszcie ostatniem przedsięwzięciem rządowem było odnowienie Krzysztoforów, już w całości dokonane.

Gmina miasta Krakowa zbudowała siedm tak zwanych rogatek t. j. urzędów poboru myta akcyzy miejskiej na peryferyach miasta. Przy rakarni zbudowano kalifiernię, jednopiętrowy budynek do przetwarzania padliny na użytkowe kleje, smary i mąkę nawozową.

Z prywatnych domów, przy ul. św. Tomasza l. 15 p. Götz ukończył budowę trzypiętrowego budynku z pralnią i izbą na czwartem piętrze. W Rynku gł. ukończono trzypiętrowy dom z zakładem fotograficznym na 4 piętrze i oficynami o 2 podworcach. W południowej części miasta przy ul. Zabłocie firma „Ziarno“ buduje młyn i piekarnię popędową, kompleks dwu- i jednopiętrowych domów. Dalej spółka „Wódki krakowskie“ ukończyła kompleks domów. W ulicy Wałowej (Płaszów) przebudowuje się realność przeznaczoną na fabrykę proszku mydlanego, gdy równocześnie w ulicy Romanowicza firma „Asbit“ zbudowała fabrykę dachówek cementowych, a w ul. Kolejowej St. Iglicki fabrykę mebli giętych. Ponadto w ul. Nadwiślańskiej buduje się fabrykę mydeł toaletowych, a zakład odzieżowy przebudował młyn Barucha na magazyn. Przy stacyi Bonarka w ul. Czarnej Tow. polskich tartaków parowych wykonywuje kompleks hal.

To są ważniejsze budowle w tej części miasta. Prócz tego buduje się tam szereg domów prywatnych.

Na Groblach firma „Labor“ buduje warstaty mechaniczne, wreszcie wykonano znaczniejszą ilość przedsiębiorstw przemysłowych przy Alei Krasińskiego, ul. Długiej i t. d. W ten sposób rozwija się w naszem mieście ruch budowlany przemysłowy.

Podnieść należy, że jest na skończeniu budowa szeregu domów prywatnych, jak przy ulicy Wrocławskiej, Podbrzezie, Bożego Ciała, Lubomirskich, Stradomskiej, Dietlowskiej, na Nowej Wsi i t. d. Mimo więc, że drożyzna materyałów budowlanych jest wielka, ruch budowlany się wzmaga.

Jako przykład, jak drogim jest obecnie materyał budowlany, niech posłużą ceny niektórych z tych materyałów: za 1000 sztuk cegieł płaci się 1200 mp., 10 kg wapna z dostawą liczy się 700 mp, 1000 sztuk dachówki kosztuje 1600 do 2000 mp i t. d.

Zakaz „Arbeiter Zeitung“ w Małopolsce

„Gazeta Lwowska“ ogłasza rozporządzenie namiestnictwa, które zakazuje rozszerzania na obszarach Małopolski, oraz odbiera debit pocztowy wiedeńskiej „Arbeiter Ztg.“, organowi niemieckiej soc.-dem. w Austryi. Uzasadniony jest ten zakaz tem, że „pismo to zajmuje nieprzychylne stanowisko wobec rządu i społeczeństwa polskiego, jak wogóle wobec państwowości polskiej“.

Odznaka dla ochotników. Wydział artystyczny KOP ogłosił konkurs na odznakę dla obywateli, którzy w obecnej ciężkiej dla państwa chwili spełnili swój obowiązek. I-szą nagrodę na konkursie tym otrzymał prof. Jan Raszka, II-gą Ludwik Puget, III-cią Stanisław Getter, IV-tą Zbigniew Pronaszko. Odznaka będzie wykonaną według projektu p. Raszki z metalu. Dookoła napis opiewa: „Stanęli w potrzebie“. Odznaki te będą wydawane osobom cywilnym przez sekcyę I-ą organizacyjno-zaciągową po jej wybiciu i po ustaleniu dat uprawniających do noszenia tej odznaki.

O maszyny do szycia. Komitet obrony państwa ogłasza: Celem uruchomienia warsztatów krawieckich dla niesienia pomocy jak najwydatniejszej żołnierzowi i jego rodzinie, potrzeba maszyn. Wzywamy wszystkich, którzy posiadają nożne maszyny. by zechcieli je tytułem wypożyczenia zgłosić i oddać do dyspozycyi warsztatom bieliźniarskim i krawieckim.

Gazeta polowa. Oddział II armii ochotniczej, w stałej trosce o zaspokojenie kulturalnych potrzeb żołnierza na froncie, po szeregu jednodniówek o charakterze humorystycznym, przystąpił do stałego wydawania „Gazety polowej“, pisma dla żołnierzy na froncie, które będzie się ukazywać 2 razy na tydzień. Pismo to ma za zadanie informować żołnierza o wszystkiem potrosze, co się dzieje w kraju, zamieszcza skróty codziennych komunikatów sztabu generalnego i jest jednocześnie łącznikiem między społeczeństwem i żołnierzem. „Gazeta polowa“, stojąc na gruncie czysto polskim, narodowym, nie uprawia żadnego partyjnictwa ani politycznego ani wojskowego. Dobry Polak, dzielny żołnierz, ten co z karabinem w ręku broni Matki-Ojczyzny — oto czytelnik „Gazety polowej“, do niego pismo chce przemawiać. Pierwszy numer wypełnia swoje zadanie całkowicie. Znajdzie tam żołnierz wszystko, co go może interesować, podane w sposób jasny i prosty. Gazetę podpisuje Antoni Orłowski (Krogulec), znany dziennikarz i poeta patryotyczny.

Teatr im. J. Słowackiego dla żołnierza. Pierwsza nasza scena otworzyła nowy sezon pod znakiem żołnierza polskiego. Oprócz wystawiania sztuk o tendencyi propagandowej z „Nocą listopadową“ na czele, świadczy teatr im. J. Słowackiego także i w inny sposób dla naszego żołnierza. I tak: pierwsze dwa przedstawienia „Kościuszki“ oddano w całości dla wojska, dalej na każde przedstawienie wydaje dyrekcya w porozumieniu z dowództwem miasta i uniwersytetem żołnierskim codziennie po kilkadziesiąt miejsc dla żołnierzy załogi krakowskiej. Współdziałając z akcyą artystów, użycza gmina bezinteresownie gmachu na bezpłatne poranki dla żołnierzy, oraz udziela inwentarza teatralnego na użytek amatorskich imprez samychże żołnierzy. Obok „Nocy listopadowej“ wznowiono „Lillę Wenedę“ i „Ponad śnieg“, a na najbliższą sobotę przygotowuje się wystawienie patryotycznej sztuki M. Bałuckiego p. t. „Kiliński“.

Z teatru „Bagatela“. W skład zespołu „Bagateli“ zaangażowała dyrekcya p. Julię Elsnerównę, wybitną artystkę scen warszawskich. P. Elsnerówna pracowała ostatnio na scenie teatru „Rozmaitości“ oraz teatru polskiego, celując w rolach salonowych, liryczno-dramatycznych i jako wykonawczyni heroin współczesnego dramatu. Piękne warunki sceniczne artystki, jej uroda i linia szlachetna wprowadziły artystkę na widownię jako siłę par excellence interesującą, a rzetelny talent o skali bardzo rozległej zdobyły jej należne uznanie krytyki i publiczności, a przedewszystkiem repertuar bardzo szeroki, obfitujący w kreacye istotnie pierwszorzędne. Z ciekawszych postaci scenicznych p. Elsnerównej podnieść należy żonę w „Małym domku“ i „Ich czworo“, hrabiny w „Polityce“, Heleny w „Lekkomyślnej siostrze“. Rolą pierwszą, którą artystka odtworzy na scenie „Bagateli“, będzie Helena Laroche w „Tajfunie“, którego premiera będzie w piątek.

Dziś przedstawienie „Dobrze skrojonego fraka“ z p. Nowackim w głównej roli. Premiera „Tajfuna“ zapowiedziana jest na piątek 3 września; oryginalna ta sztuka węgierskiego autora, osnuta na tle życia japońskiej kolonii w Paryżu, wniesie na scenę odrębny powiew egzotyczny, budzący zawsze szczególne zaciekawienie widzów. Rolę główną kreować będzie p. Wojciech Brydziński, wielokrotny jej wykonawca na scenie warszawskiego teatru „Rozmaitości“. Sztuka otrzyma piękną wystawę. Bilety nabywać można codziennie przy kasie.

Z miejskiego teatru Powszechnego komunikują: Dziś premiera operetki Stolza „Za dawnych dobrych czasów“ w doskonałej obsadzie najwyborowszych sił naszego zespołu. Humor i sentyment w najprzedniejszym gatunku, tło operetki (rzecz dzieje się w starym Wiedniu w r. 1822), przemiła muzyka, pełne humoru ewolucye dają rękojmie pełnego powodzenia tej nowości.

Wybuch w forcie. W poniedziałek nastąpił wybuch w forcie w Łęgu pod Czyżynami, gdzie wskutek nieostrożności zapalił się proch, poczem nastąpił wybuch nagromadzonej w forcie amunicyi. Jak śledztwo wykazało, winy wybuchu nie można specyalnie nikomu przypisać. Ofiar w ludziach nie było, szkoda umiarkowana.

Dyrekcya kursów pedagogicznych (Pedagogium) w Krakowie donosi, że wpisy na kurs dwuletni i roczny odbędą się od 6—10 września w szkole im. św. Scholastyki (ul. św. Marka l. 34) od godz. 10—12. Pedagogium obejmuje kurs roczny dla młodzieży z wykształceniem średniem i dwuletni dla kandydatów(tek) z VI-t. kl. szkoły średniej lub ĘI. kl. wydziałowa żeńską. Przyjmuje się też uczniów i uczennice z II go i III-go kursu seminaryum. Nauka w Pedagogium jest bezpłatna. Uczniom i uczennicom niezamożnym mogą być przyznane stypendya z funduszów ministerstwa W. R. i O. Publ.

Jednoroczny kurs cegielnictwa przy istniejącej od 20 lat Kraj. Szkole Ceramicznej w Krakowie - Podgórzu, rozpocznie się z dniem 1 października br. Zadaniem tego kursu jest kształcić młodzież w zakresie nowoczesnego cegielnictwa, aby ją przysposobić do późniejszego zajmowania stanowisk werkmistrzów i kierowników w parowych fabrykach cegieł, dren i dachówek. Kurs trwa 12 miesięcy i składa się z części teoretycznej (7 miesięcy) oraz praktycznej (5 miesięcy). Warunki przyjęcia: Ukończony 18 rok życia i ukończone 3 klasy szkoły średniej lub wydziałowej. Uczniowie posiadający kilkuletnią praktykę w tym zawodzie nogą bez ograniczenia (jednak powyżej lat 18) być przyjęci nie mając nawet wymaganego cenzusu naukowego, o ile poddadzą się egzaminowi wstępnemu. Uczniowie zamiejscowi przy wczesnem zgłoszeniu mogą otrzymać pomieszczenie w internacie szkolnym. Nauka jest bezpłatna.

Wpisy przyjmuje Dyrekcya Szkoły ceramicznej tylko do 20 września 1920 r. i w tym celu należy przedłożyć lub przesłać: a) metrykę chrztu oraz ostatnie świadectwo szkolne. Bliższych wiadomości udziela Dyrekcya Kraj. Szkoły ceramicznej w Krakowie - Podgórzu, ul. Stroma 5.

Amerykańskie boisko zabawowe. We czwartek dnia 2 bm. o godzinie 10-tej rano otwarte będzie w Krakowie dla polskiej młodzieży obojga płci nowe boisko sportowe na błoniach przy Alei 3-go Maja, przy parku Dr. Jordana. Wprowadzone będą różnorodne gry i zabawy amerykańskie pod osobistym kierunkiem instruktorów sportowych amerykańskiej Misyi YMCA. Boisko otwarte będzie codziennie rano od godziny 10 do 12 i popołudniu od 3 do 6.

Do młodzieży akademickiej! Krakowski oddział obecny (K. O. O. O.) w porozumieniu z akad. egzekutywą wojskową w Krakowie, wzywa wszystkich słuchaczy wyższych uczelni, niewojskowych, zamieszkałych w Krakowe, którzy nie uzyskali zwolnienia od obowiązkowej pracy obywatelskiej, by zgłosili się do wspomnianego oddziału (Groble 9 I. p.) w dniach od 2—4 września, między godziną 11—12 i 5—6; celem wypełnienia obowiązków obywatelskich, wyznaczanych im zależnie od kwalifikacyi.

Ze strony Związku stróżów kamienicznych, dochodzą nas rozliczne skargi na dziwny i niesłychany wprost proceder tutejszej dyrekcyi policyi przy załatwianiu wnoszonych tamże przez właścicieli realności wypowiedzeń przeciw stróżom. W szczególności w tego rodzaju wypowiedzeniu stosunku służbowego ze zajmowanem przez stróża mieszkaniem dyrekcya policyi na zasadzie gołosłownych, żadnymi dowodami niepopartych twierdzeń wypowiadającego właściciela realności, ignorując całkiem tłómaczenie się stróża, wydaje odnośne orzeczenie eksmisyjne, którem wprawdzie przyznaje stróżowi prawo zaczepienia orzeczenia tego rekursem, równocześnie atoli nadmienia, że ewent. rekurs przeciw orzeczeniu eksmisyjnemu **niema** mocy wstrzymującej przymusową eksmisyę stróża w zajmowanego przezeń mieszkania. Na skutek tej klauzuli, urągającej najkardynalniejszym zasadom prawnym, wszelki rekurs przeciw orzeczeniu policyi staje się illuzorycznym, gdyż pomimo wniesienia rekursu stróż każdej chwili rugowany być może z mieszkania i wyrzucony na bruk. Przeciw takiemu procederowi, stanowiącemu pogwałcenie obowiązujących przepisów, musimy mieniem krzywdzonych systematycznie stróżów jak najgoręcej protestować, ileże przy notorycznym obecnie braku mieszkań także dozorcy domów narówni z innymi obywatelami państwa mają prawo korzystania z ustawy o ochronie lokatorów, a już co najmniej mają prawo domagania się, aby w razie wniesionego rekursu przeciw orzeczeniu eksmisyjnemu — eksmisya przed rozpoznaniem sprawy przez II instancyę przeprowadzoną być nie mogła. Sprawa ta jest ważną i pekącą i nie wątpimy, że p. dyrektor policyi w tę praktykę wglądnie i nie dopuści do dalszego krzywdzenia stróżów w sposób sprzeciwiający się przepisom ustawowym.

Lichwa na targowicy miejskiej. Rzeźnicy krakowscy od dłuższego czasu żalili się, że podczas jarmarków na bydło, odbywających się na targowicy miejskiej w Krakowie, zjawiają się pokątni handlarze, którzy podbijają ceny, a kupiwszy zwierzę, sprzedają je dalej po cenach lichwiarskich. Państwowy urząd walki z lichwą zajął się tą sprawą i wydał na targowicę swoich funkcyonaryuszy, którzy rzeczywiście stwierdzili pasek bydłem uprawiany przez całą szajkę pokątnych handlarzy bydłem. Za handel łańcuszkowy bydłem przytrzymano tego samego dnia Jana i Antoniego Jelonków z Piasków Wielkich, Mozesa Fruchthändlera, Wolfa Mendla Jasnego, Joska Kisslingera i Pinkasa Kartagenera. Wszystkim wytoczono śledztwo o lichwę.

Rewizye za rzeczami wojskowemi przeprowadziła wczoraj w Krakowie wojskowość łącznie z policyą. Rewizye przeprowadzono dzielnicami i to w każdem mieszkaniu bez wyjątku. Znaleziono i zabrano wielką ilość rzeczy wojskowych, oraz broni. Wśród skonfiskowanych przedmiotów znajduje się wielka ilość granatów ręcznych, które odesłano do zbrojowni.

Kieliszek wódki za 15 marek. Właściciel kawiarni Teatralnej M. Finder został ukarany przez państwowy urząd walki z lichwą za sprzedaż kieliszka wódki po 15 marek, podczas gdy za wódkę tej samej jakości pobierają inni restauratorzy i kawiarze najwyżej po 10 marek.

Pasek słomą. Wczoraj na rynku kleparskim sprzedawała Rozalia Bogacka, włościanka z Krzeszowic słomę po lichwiarskich cenach, biorąc za snopek słomy wagi około 10 kg po 17 marek, podczas gdy 100 kg słomy kosztuje 95 marek. Paskarką zajął się państwowy urząd walki z lichwą.

Jeńcy bolszewiccy w Krakowie. Wczoraj przez ulice Krakowa prowadzono pod eskortą wojskową oddział jeńców bolszewickich. Wzięto ich do niewoli pod Lwowem. Przedstawiają oni obraz nędzy. Wszyscy prawie obdarci, wyglądają jednak czerstwo.

Zabity prądem elektrycznym. Wczoraj w urzędzie gospodarczym przy ul. Bosackiej 65-letni Józef Cham, zakładając lampkę elektryczną, został porażony prądem tak silnie, że zmarł natychmiast.

Brakujące kupony przy obligacjach austryackich pożyczek wojennych. Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 27 lipca 1920 L. 58345, te osoby, które odcięły kupony austryackich pożyczek wojennych i następnie zagubiły je, mogą wnosić pisemne podania do Dyrekcyi Okręgów Skarbowych o udzielenie pozwolenia na przyjmowanie na pożyczkę państwową z r. 1920 obligacyi, nie posiadających wymaganych kuponów, płatnych w terminach do 1 stycznia br. włącznie.

—o—

L. 3144/20.

Zarząd żupy solnej w Bochni zawiadamia, że aż do odwołania, sprzedawać będzie sól poszczególnym odbiorcom **bezpośrednio tj. we własnym zakresie działania.**

Zamówienia wraz z należytością monopolową (46.200 mk) za 100 q I. sorty soli mielonej, bez opakowania i kosztów przewozu), należy przesłać wprost do Zarządu żupy solnej, wzgl. wpłacić w kasie Zarządu, poczem sól wysłaną zostanie interesowanym za pośrednictwem Biura spedycyjnego K. Br. w Bochni.

Naczelnik Zarządu żupy solnej
st. radca górniczy:
Inż. Fr. Mackiewicz.

Przegląd gospodarczy

Ustalenie nowego międzynarodowego kursu wekslowego. Jak komunikuje paryski „nformation“ szwedzki ekonomista Cassel na życzenia „Ligi Narodów“ przedłoży brukselskiej konferencyi finansowej memoryał w sprawie ustalenia nowego międzynarodowego krusu wekslowego. W memoryale tym prof. Cassel stwierdza, iż przywrócenie stałego kursu wekslowego różnych narodów jest obecnie jednem z najpoważniejszych zagadnień i stać się winno przedmiotem dyskusyi finansowej konferencyi brukselskiej. Parytet dewizowy z czasów przedwojennych winien być zniesiony, jako należący już do przeszłości. Należy obecnie ustalić nowy kurs wekslowy na podstawie rzeczywistej siły kupna poszczególnych jednostek monetarnych. Zadaniem konferencyi brukselskiej będzie ustalenie tych nowych parytetów. W kołach finansowych londyńskiej, jak zapewnia „Information“, memoryał prof. Cassela obudził żywe zaintersowanie.

Handel Stanów Zjednoczonych z Niemcami. Jakkolwiek Stany Zjednoczone formalnie i technicznie wciąż jeszcze znajdują się na stopie wojennej z Niemcami, mimo niskiego kursu waluty niemieckej stosunki handlowe między tymi krajami ogromnie są ożywione. Świadczy o tem sprawozdanie departamentu handlowego w Waszyngtonie z 30 lipca r. b. Ze względu na niski stan waluty niemieckiej wywóz z Niemiec do Ameryki jest znacznie większy, niż z Ameryki do Niemiec. Jeżeli porównać liczby z czerwca 1920 roku z datami z czerwca 1919 r., okaże się, iż wywóz z Ameryki do Niemiec się podwił zaś wywóz z Niemiec do Ameryki utrzydziestokrotnił się.

W czerwcu 1920 r. wartość wywozu z Niemiec do Stanów Zjedn. wynosiła 8.5 milj. dolarów, zaś w czerwcu 1919 r. — 267 tysięcy dolarów. — W tychże latach cyfry eksportu ze Stanów Zjedn. do Niemiec wynosiły 19.7 mil. dol. i 8.7 mil. dol. W okresie 12 miesięcy od 1 lipca 1919 do 1 lipca 1920 eksport ze Stanów Zjed. do Niemiec wynosił 202.176.079 dolarów, zaś od 1 lipca 1918 do 1 lipca 1919 — 8.818.882 dolarów. Największym popytem w St. Zjedn. cieszyły się farby i chemikalia do nawozów sztucznych, jakkolwiek wywóz ich nie dorównywał wywozowi przedojenemu. W lipcu 1920 r. rolnictwo St. Zjedn. sprowadziło z Niemiec tych chemikalii za 600 tys. dol.

Tak wygląda eksport Niemiec, gospodarczo zniszczonych i bojkotowanych do niedawna przez cały świat!

—ooo—

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Posiedzenie Wydziału Rady Robotniczej (dalszy ciąg) odbędzie się w piątek 3 września o godz. 7 wiecz. w lokalu sekretaryatu. Obecność wszystkich członków konieczna.

Zarząd Związku Pracowników gospodnio-szynkarskich „Bratnia Pomoc“ (w Krakowie przy ulicy Szczepańskej l. 9) wzywa **wszystkie żony członków, którzy wstąpili w szeregi Armii,** czy to ochotniczo, czy poborowo, ażeby zgłaszały się osobiście w sekretaryacie w środy, pomiędzy godziną 9—12 i 3—6 popołudniu.

Posiedzenie Zarządu Związku Stowarzyszeń robotniczych w Krakowie odbędzie się w sobotę 4 września w lokalu kasy chorych I. p. Początek o 6 wieczór. Uprasza się wszystkch członków Zarządu o bezwarunkowe przybycie.

Posiedzenie zarządu i rady nadzorczej konsumu robotniczego „Naprzód“ w Podgórzu odbędzie się 4 września o godz. 7 wieczór w kancelaryi zarządu konsumu.

Konferencya robotników chemicznych w Krakowie odbędzie się we czwartek 2 września w sali Związku stow. robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, III p., o godz. pół 7 wieczór. Upraszamy wszystkie fabryki i zakłady chemiczne, farbiarnie, pralnie chemiczne oraz fabryki mydła, sody i t. p., aby zechciały na tą konferencyę przysłać swoich delegatów. Zarząd organizacyi robotników chemicznych.

Do wszystkich pracowników pocztowych byłego zaboru austryackiego. Regulacya płac wydana przez Wysoki Rząd w dniu 13 lipca br., jako też przepisy wykonawcze do powyższej ustawy, ogłoszone w „Monitorze polskim“ Nr. 187 z dnia 19 sierpnia br. wywołały ogromne rozgoryczenie między interesowanymi pracownikami i wskutek tego odbyte w dniu 25 sierpnia zgromadzenie pracowników Wielkiego Krakowa uchwaliło zwołanie Zjazdu pracowników pocztowych całego byłego zaboru austryackiego, celem omówienia poprawy tych stosunków. Prezydyum odbytego zgromadzenia otrzymało polecenie zwrócenia się do ogółu pracowników z żądaniem obesłania tego zjazdu przez conajmniej jednego delegata z każdego urzędu. Delegat ma być zaopatrzony w legitymacyę upoważniającą go do zabrania głosu i decyzyi w imieniu pracowników tegoż urzędu. Zjazd odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę dnia 5 września b. r. w Krakowie, w sali Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. o godz. 8 popołudniu. Pożądani są delegaci z wyższego i niższego typu pracowników. Prezes: **Tepper.**

Z sali sądowej

Kraków, 2 września.

Wspólnicy rozstrzelanych bandytów Wójcika i Ożoga przed sądem.

Wczoraj w sądzie krajowym karnym w Krakowie rozpoczęły się jesienne roki przysięgłych rozprawą przeciw głośnej szajce bandytów o zbrodnię rabunku. Jestto dalszy ciąg rozprawy, która miała miejsce 31 sierpnia 1919 r. przed sądem doraźnym, podczas której skazano na śmierć ich wspólników Ożoga i Wójcika. Trybunałowi przewodniczy s. s. o. Jakubowski, wotują s. s. o. Kraus i s. s. o: Federowicz, oskarża prokurator Ochwakopf. Bronią adw. dr Bader, adw. dr Goldblatt, sędzia Czerny z urzędu, adw. dr Mandel.

W dniu 19 sierpnia 1919 około godz. 10 wieczór wpadło do domu Franciszka Jakubowicza w Rybitwach kilku bandytów uzbrojonych w rewolwery i noże, w maskach na twarzy, a przedstawiwszy się jako bolszewicy zażądali wydania im okupu 30.000 koron. Skoro napadnięty Jakubowicz pod groźbą bandytów wydał napastnikom 2000 koron, ci niezadowoleni tą kwotą pobili go po twarzy, powiązali wszystkich w domu i zaczęli przetrząsać całe mieszkanie w poszukiwaniu za większą gotówką. Nie znalazłszy pieniędzy, pobili bandyci domowników, przyczem Jakubowiczową, opierającą się w więzach tak nieludzko skatowali, że wkrótce po odejściu bandytów z łupem straciła przytomność, a **następnego dnia wyzionęła ducha.**

W trzy dni później nowe trzy niezwykle śmiałe bestyalskie napady rabunkowe zelektryzowały ludność Krakowa i okolicy, szerząc pomiędzy mieszkańcami w całem tego słowa znaczeniu przerażenie i panikę. Były to rabunki dokonane na Półwsiu Zwierzynieckiem u Jana Owcy i w zakładzie XX. Salezyanów w Dębnikach. U Owcy zrabowali bandyci mienie, a 13-letnią Cecylię, córkę gospodarza, zgwałcili. W zakładzie XX. Salezyanów bandyci strzałem rewolwerowym skierowanym do prefekta Kriegera stłumili opór wśród domowników i zrabowali klasztor. Tego samego dnia rano udało się policyi wpaść na trop bandytów i ująć niektórych złoczyńców. Ujęto mianowicie Antoniego Wójcika, Jakóba Ożoga, Juliana Hołuja, jako bezpośrednich sprawców tych rabunków, zaś Janinę Ożogową i Kornbluethową jako współwinne. Wyrokiem sądu doraźnego, jak już wyżej podajemy, zostali Wójcik i Ożog rozstrzelani 31 sierpnia 1919. Prowadzone dalej śledztwo doprowadziło do wykrycia reszty wspólników Wójcika i Ożoga. Wczoraj więc, jako współwinni w napadach rabunkowych dokonanych przez Wójcika i Ożoga zasiedli na ławie oskarżonych: 30-letni Julian Hołuj, 21-letni Kazimierz Seweryn, 19-letni Wojciech Kapka, 45-letnia Ryfka Kornbluethowa i 56-letnia Tekla Sewerynowa. Podczas wczorajszej rozprawy przesłuchano tylko oskarżonych. Nie przyznają się oni do winy i zwalają wszystko na rozstrzelanych Wójcika i Ożoga. Hołuj nie chciał zeznawać i „robił" waryata. Ubrany jest w mundur wojskowy z naszywkami sierżanta austryackiego. Wedle orzeczenia lekarskiego Hołuj jest zdrów umysłowo i tylko symuluje chorobę nerwową. Dalszy ciąg rozprawy dziś — wyrok zapadnie prawdopodobnie w sobotę.

—ooo—

Sądy doraźne

Dwa wyroki śmierci

W sądzie wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie, przed sądem doraźnym odbyło się wczoraj 9 rozpraw o zbrodnię dezercyi. Trybunałowi przewodniczył major Giziński, oskarżał prokurator por. Dawidowicz.

Pierwszych pięć rozpraw toczyło się przeciw żołnierzom: Karolowi Marszałkowi, szeregowcowi 4 baonu wart., Józefowi Pietrusze, szeregowcowi baonu wart. Dąbie, Romanowi Wiszy, szeregowcowi 4 baonu, Franciszkowi Buczkowi, szeregowcowi II parku lotniczego i Franciszkowi Wałachowi, szeregowcowi 35 p. p. o zbrodnię dezercyi popełnionej po ogłoszeniu sądów doraźnych. Ponieważ nie przekroczyli lat 20, mimo, że zostali uznani winnymi, kara śmierci nie została do nich zastosowana. Wyrok zostanie ogłoszony po zatwierdzeniu przez DOG w ciągu dnia dzisiejszego. Grozi im kara 10 lat więzienia.

W dwóch dalszych wypadkach, co do szeregowców Stanisława Chudzika i Karola Bąka **trybunał** doraźny uznał się niewłaściwym i **przekazał sprawę trybunałowi zwyczajnemu.** Co do **Chudzika** przeprowadzono rozprawę przed trybunałem zwyczajnym i **skazano go za występek dezercyi na 1½ roku więzienia.**

Ludwik **Pustelnik**, szeregowiec 40 p. p. nie stanął na rozprawie, gdyż zachorował obłożnie na zapalenie płuc. Ostatnie dwie rozprawy odbyły się przeciw Jakóbowi Kaczorowi, kanonierowi 6 p. a. . i Franciszkowi Poprawie, kanonierowi 6 p. a. p., oskarżonym o zbrodnię dezercyi. Byli to notoryczni dezerterzy, karani już kilkakrotnie więzieniem. Obwinionym udowodniono zbrodnię dezercyi popełnioną po ogłoszeniu sądów doraźnych. Po przeprowadzonej rozprawie **trybunał skazał Kaczora i Poprawę na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wieczorem wykonano obydwa wyroki na podworcu sądu wojskowego** przy ul. Montelupich. Buczka bronił adw. dr. J. Rosenzweig, wszystkich innych adw. dr. Kluger.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Czwartek: „Ponad śnieg" Żeromskiego.
Piątek: „Noc listopadowa" Wyspiańskiego.
Sobota: (nowość) „Kiliński", kom. 5 akt. Bałuckiego.
Niedziela: popoł. „Pan Poseł".
Niedziela: „Kiliński"

Teatr „Bagatela".

Czwartek: „Dobrze skrojony frak".
Piątek: „Tajfun" (nowość).
Sobota: „Tajfun".
Niedziela przedp.: V. przedstawienie dla żołnierzy.
Niedziela popoł.: „Twarz i maska".
Niedziela wiecz.: „Dobrze skrojony frak".

Teatr powszechny.

Czwartek: „Za dawnych dobrych czasów".

Operetka w Nowościach.

Czwartek: „Czar walca".

1)

KONKURS.

Przy mającym się wkrótce utworzyć w Krakowie „Urzędzie sanitarno-obyczajowym" będzie do obsadzenia posada lekarza naczelnego, specyalisty chorób wenerycznych.

Pobory lekarza naczelnego wynosić będą 2376 marek p. miesięcznie i są płatne z góry.

Instrukcya określająca obowiązki lekarza naczelnego jest do przejrzenia w Ekspozyturze Okręgowego Urzędu zdrowia w Krakowie.

Podania z załącznikami i curriculum vitae, adresowane do Ministerstwa Zdrowia Publicznego w Warszawie, wnosić należy do Ekspozytury Okręgowego Urzędu Zdrowia w Krakowie (Krzysztofory) w nieprzekraczalnym terminie do 15-go września 1920.

2)

KONKURS.

Przy mającym się wkrótce utworzyć w Krakowie „Urzędzie sanitarno-obyczajowym" będzie do obsadzenia posada kierownika sekcyi sanitarno-nadzorczej.

Pobory kierownika wynosić będą 1908 marek p. miesięcznie i są płatne z góry.

Instrukcya określająca obowiązki kierownika jest do przejrzenia w Ekspozyturze Okręgowego Urzędu Zdrowia w Krakowie.

Reflektuje się na osoby z wykształceniem prawniczem (emerytów) lub byłych urzędników policyjnych, ludzi poważnych, uczciwych i taktownych.

Podania z załącznikami i curriculum vitae, adresowane do Ministerstwa Zdrowia Publicznego w Krakowie (Krzysztofory) w nieprzekraczalnym terminie do 15 września 1920.

Dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia
w z. **Dr. J. Jossé.**

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Maryan Jastrzębski.**

Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).